



Świętość nie polega na olśniewaniu świata, lecz na pozostawaniu wiernym Bogu wtedy, gdy nikt nas nie widzi.

Żyjemy w epoce zafascynowanej talentem. Podziwiamy tych, którzy się wyróżniają, posiadają wyjątkową inteligencję, przemawiają z niezwykłą elokwencją lub wydają się zdolni zmienić świat jednym wystąpieniem. Również w środowisku religijnym istnieje pokusa, by mierzyć świętość błyskotliwością intelektualną, charyzmą czy zdolnością wywierania wpływu na innych.

Jednak gdy otwieramy Pismo Święte i przyglądamy się historii Kościoła, odkrywamy zaskakującą prawdę: **diabeł nie boi się tak bardzo dusz niezwykłych, jak dusz wytrwałych.**

Wie bowiem, że chrześcijanin błyskotliwy może paść ofiarą pychy. Natomiast chrześcijanin pokorny, który dzień po dniu wytrwale trwa, z czasem staje się duchowym olbrzymem.

Zwycięstwo Królestwa Bożego nie buduje się zazwyczaj poprzez pojedyncze spektakularne czyny, lecz poprzez miliony małych aktów wierności.

Ta prawda przenika całą historię zbawienia.

Strategia diabła: nie musi uczynić cię złym – wystarczy, że sprawi, iż się poddasz

Istnieje błędny obraz walki duchowej.

Wiele osób wyobraża sobie, że szatan usiłuje jedynie skłonić człowieka do popełniania najcięższych grzechów. Tymczasem wielcy mistrzowie życia duchowego uczą czegoś innego.

Jego głównym celem jest **złamanie wytrwałości człowieka.**

Nie przejmuje się zbyt wiele pojedynczym upadkiem, po którym następuje szczerza skrucha.

Znacznie bardziej niepokoi go człowiek, który:

- modli się każdego dnia;



- po każdym grzechu ponownie się podnosi;
- nigdy nie porzuca sakramentów;
- zachowuje nadzieję nawet pośród duchowej ciemności.

Bo taka osoba ostatecznie zostanie świętym.

Diabeł doskonale rozumie coś, o czym my bardzo łatwo zapominamy:

łaska działa powoli.

Tak jak kropla wody potrafi wydrążyć skałę, tak łaska stopniowo przemienia ludzkie serce.

Dlatego właśnie usiłuje ten proces przerwać.

Wytrwałość jest jednym z największych darów Boga

Tradycja katolicka odróżnia dobre rozpoczęcie od dobrego zakończenia.

Wielu zaczyna z wielkim entuzjazmem.

Niewielu wytrwa.

Nasz Pan wyjaśnił to doskonale w przypowieści o siewcy.

Niektóre ziarna bardzo szybko kiełkują.

Lecz nie mają korzeni.

Gdy nadchodzi upał...

...usycha.

Chrystus mówi:



„*Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.*”
(Mt 24,13)

To jedno zdanie streszcza całą duchowość chrześcijańską.

Nie wystarczy chwila religijnego zapału.

Nie wystarczy spektakularne nawrócenie.

Nie wystarczy być wielkim apostołem przez kilka lat.

Trzeba wytrwać.

Bóg działa w czasie

Żyjemy w kulturze natychmiastowości.

Chcemy szybkich rezultatów.

Natychmiastowych nawróceń.

Błyskawicznych odpowiedzi.

Widocznych zmian.

Tymczasem Bóg niemal nigdy nie działa w ten sposób.

Boska pedagogia polega na stopniowym kształtowaniu ludzkiego serca.

Wystarczy spojrzeć na historię biblijną.

Abraham czekał dziesięć lat.

Józef spędził wiele lat w więzieniu.

Mojżesz żył czterdzieści lat na pustyni, zanim rozpoczął swoją misję.



Dawid został namaszczonej na króla na długo przed objęciem tronu.

Apostołowie potrzebowali wielu lat, aby w pełni zrozumieć, kim naprawdę jest Chrystus.

Świętość dojrzewa powoli.

Błyskotliwość może stać się pokusą

Inteligencja jest darem Boga.

Tak samo jak elokwencja, zdolności przywódcze czy organizacyjne.

Jednak wszystkie te dary mogą stać się okazją do pychy.

Święty Paweł ostrzega:

„*Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje.*”
(1 Kor 8,1)

Nie potępia wiedzy.

Potępia pychę.

Bo kiedy człowiek zaczyna bardziej ufać własnym zdolnościom niż łasce Bożej, w rzeczywistości zaczyna przegrywać duchową walkę.

Diabeł doskonale zna tę słabość.

To właśnie pycha była przyczyną jego upadku.

I nieustannie stara się zaszczerpić ją w ludzkim sercu.



Wytrwałość rodzi się z pokory

Człowiek wytrwały wie, że nieustannie potrzebuje Bożej pomocy.

Nie ufa samemu sobie.

Ufa Chrystusowi.

Każdego ranka zaczyna od nowa.

Każdy upadek staje się nową okazją, aby powstać.

Tutaj ujawnia się zasadnicza różnica między człowiekiem pysznym a pokornym.

Człowiek pyszny myśli:

„Skoro upadłem, nie jestem już nic wart.”

Człowiek pokorny mówi:

„Upadłem. Panie, podnieś mnie jeszcze raz.”

Ta różnica wydaje się niewielka.

Ale to ona rozstrzyga o wieczności.

Święty Piotr i Judasz – dwa zupełnie różne upadki

Obaj zdradzili Pana.

Obaj płakali.

Obaj doświadczyli porażki.



Jednak tylko jeden z nich został świętym.

Dlaczego?

Ponieważ Piotr wytrwał.

Judasz popadł w rozpacz.

Diabeł nie zwyciężył wtedy, gdy Piotr trzykrotnie zaparł się Chrystusa.

Przegrał w chwili, gdy Piotr z pokorą przyjął Boże przebaczenie.

Natomiast zwyciężył wtedy, gdy Judasz przestał wierzyć w Boże miłosierdzie.

Święci nie byli najbardziej błyskotliwymi ludźmi

Często wyobrażamy sobie, że wszyscy święci posiadali niezwykle talenty.

To nieprawda.

Wielu z nich ledwie umiało czytać.

Inni nigdy nie napisali żadnej książki.

Niektórzy nigdy nie głosili kazań.

A jednak zmienili historię.

Dlaczego?

Ponieważ byli wierni.

Święty Józef nie wypowiada ani jednego słowa w Ewangeliach.

A jednak nigdy nie przestaje być posłuszny.



Święta Bernadetta była ubogą i niewykształconą dziewczynką.

Święty Jan Maria Vianney miał ogromne trudności z nauką.

Wielu zakonników i zakonnic żyjących w ukryciu nigdy nie dokonało spektakularnych cudów.

A mimo to Bóg uczynił z nich niewidzialne filary Kościoła.

parte 2

Cierpliwość doprowadza diabła do rozpacz

Istnieje cnota, która we współczesnym świecie jest bardzo niedoceniana:

cierpliwość.

Nie jest ona rezygnacją.

Nie jest biernością.

Jest siłą.

Jest zdolnością do trwania wtedy, gdy wszystko zachęca do porzucenia drogi.

Święty Paweł pisze:

*„W czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie,
będziemy zbierać plon, o ile nie ustaniemy.”
(Ga 6,9)*

Diabeł nienawidzi takiej postawy.

Wie bowiem, że łaska potrzebuje czasu, aby wydać owoce.



Świętość buduje się poprzez małe akty wierności

Istnieje ogromne współczesne kłamstwo:

liczy się tylko to, co nadzwyczajne.

Tymczasem Bóg najczęściej działa dokładnie odwrotnie.

Codzienna modlitwa.

Regularna spowiedź.

Pobożnie przyjmowana Komunia Święta.

Wytrwale odmawiany Różaniec.

Małe umartwienie.

Codzienny akt cierpliwości.

Uśmiech ofiarowany z miłości do Chrystusa.

Wszystko to wydaje się niepozorne.

A jednak właśnie w ten sposób łaska stopniowo przemienia duszę.

Walka z rutyną

Paradoksalnie największe bitwy duchowe rzadko rozgrywają się w chwilach niezwykłych.

Rozgrywają się w zwyczajny poniedziałek.



Kiedy nikt nas nie obserwuje.

Kiedy nie mamy ochoty się modlić.

Kiedy jesteśmy zmęczeni.

Kiedy nic nie czujemy.

Kiedy wydaje się, że Bóg milczy.

To właśnie wtedy rodzi się prawdziwa wytrwałość.

Nie polega ona na odczuwaniu.

Polega na miłości.

Duchowa noc nie oznacza, że Bóg nas opuścił

Wielu wierzących uważa duchową pustynię za znak porażki.

Jednak liczni święci uczą czegoś przeciwnego.

Bóg oczyszcza naszą miłość, odbierając pociechy zmysłowe.

Dzięki temu uczymy się szukać Boga dla Niego samego.

Nie dla tego, co odczuwamy.

Właśnie tutaj wytrwałość nabiera ogromnej wartości.

Modlić się nadal, choć nic się nie czuje.

Wierzyć nadal, choć wszystko wydaje się pogrążone w ciemności.

Mieć nadzieję, choć niczego nie rozumiemy.

To głęboko rani diabła.



Pokazuje bowiem, że nasza wiara nie opiera się już na emocjach.

Nieprzyjaciół pragnie, abyśmy myśleli kategoriami „wszystko albo nic”

Jedną z jego najczęstszych strategii jest podpowiadanie nam:

„Skoro dzisiaj nie modliłem się przez godzinę, to lepiej nie modlić się wcale.”

„Skoro znowu upadłem, nie ma sensu iść do spowiedzi.”

„Skoro nie potrafię robić wszystkiego doskonale, lepiej nie robić nic.”

To kłamstwo.

Duchowość katolicka zawsze nauczała, że wzrost dokonuje się stopniowo.

Diabeł kocha skrajności.

Bóg kocha codzienną wierność.

Cnota rozpoczynania od nowa

Jednym z największych sekretów świętych było coś pozornie bardzo prostego:

potrafili zaczynać od nowa.

Nie raz.

Nie dziesięć razy.

Lecz tysiące razy.



Święty Franciszek Salezy mówił:

*„Nie zniechęcajcie się z powodu swoich niedoskonałości;
podnoście serce z łagodnością i zaczynajcie od nowa.”*

Każdy nowy początek jest porażką szatana.

Bo liczył na to, że się poddasz.

Wytrwałość karmiona przez sakramenty

Kościół nigdy nie rozumiał wytrwałości jako zwykłego ludzkiego wysiłku.

Byłoby to niemożliwe.

To łaska podtrzymuje to, czego nasze siły nie są w stanie utrzymać.

Dlatego sakramenty zajmują centralne miejsce w życiu chrześcijańskim.

Eucharystia umacnia.

Spowiedź przywraca życie.

Modlitwa otwiera serce.

Lektura Pisma Świętego oświeca umysł.

Kierownictwo duchowe pomaga rozeznaczyć drogę.

Nikt nie jest zdolny wytrwać o własnych siłach.



Najświętsza Maryja Panna – doskonały wzór wytrwałości

Jeżeli istnieje stworzenie, które nieustannie zwyciężało diabła dzięki wytrwałości, była nim Najświętsza Maryja Panna.

Nie dokonała widowiskowych czynów.

Przez trzydzieści lat prowadziła ukryte życie.

Pozostała przy Chrystusie podczas Męki.

Nie uciekła.

Nie popadła w rozpacz.

Nie utraciła wiary.

Jej wielkość nie polegała jedynie na wypowiedzeniu „tak” podczas Zwiastowania.

Polegała na tym, że każdego dnia swojego życia na nowo mówiła Bogu „tak”.

Na tym właśnie polega prawdziwa wytrwałość.

Zastosowania pastoralne w naszym życiu

Ta nauka ma ogromne znaczenie dla codziennego życia.

Nie porównuj się nieustannie z innymi.

Być może nigdy nie będziesz posiadał wyjątkowej inteligencji.

Być może nigdy nie napiszesz książki.

Może nikt nigdy nie pozna twojego imienia.

A jednak możesz zostać wielkim świętym.



Wystarczy, że pozostaniesz zjednoczony z Chrystusem.

Nie porzucaj modlitwy tylko dlatego, że dziś się rozproszyłeś.

Nie odkładaj Różańca dlatego, że przez tydzień brakowało ci wytrwałości.

Nie rezygnuj ze spowiedzi dlatego, że ponownie popełniłeś ten sam grzech.

Nie opuszczaj Mszy Świętej z powodu okresu duchowej oschłości.

Nie przestawaj walczyć.

Każdy najmniejszy akt wierności buduje niewidzialną twierdzę przeciw złu.

Ostrzeżenie dla naszych czasów

Media społecznościowe stworzyły kulturę, w której wszystko wydaje się mierzone natychmiastowym sukcesem i liczbą odbiorców.

Również życie duchowe może łatwo stać się rodzajem widowiska.

Tymczasem Bóg nadal patrzy na to samo, na co patrzył od zawsze:

na serce człowieka.

Świętym, który zmienia świat, może być matka modląca się każdej nocy za swoje dzieci.

Starszy człowiek ofiarowujący swoje cierpienia.

Kapłan wiernie posługujący w małej parafii.

Młody człowiek, który każdego dnia walczy o zachowanie czystości.

Zakonnica żyjąca w ukrytym klasztorze.

Pracownik uświęcający swoją codzienną pracę.



To oni podtrzymują Kościół duchowo znacznie bardziej, niż jesteśmy sobie w stanie wyobrazić.

Wielkie zwycięstwo ludzi małych

Jezus nie wybrał najmądrzejszych ludzi swoich czasów.

Wybrał rybaków.

Celników.

Ludzi prostych.

I właśnie z nimi przemienił historię świata.

Nie dlatego, że byli niezwykli.

Lecz dlatego, że pozostali przy Nim.

Ostatecznie diabeł nie boi się najbardziej tego, kto imponuje przez jeden dzień.

Boi się człowieka, który od trzydziestu lat codziennie odmawia Różaniec.

Boi się tego, kto regularnie przystępuje do spowiedzi.

Boi się człowieka, który po każdym upadku zawsze się podnosi.

Boi się tego, kto nadal ufa Bożemu miłosierdziu mimo własnych słabości.

Krótko mówiąc, najbardziej boi się chrześcijanina, który zrozumiał, że świętość nie polega na tym, aby nigdy nie upaść, lecz na tym, aby zawsze wracać do Chrystusa.



Zakończenie: codzienna wierność zwycięża tam, gdzie przemijający blask ponosi porażkę

Świat podziwia natychmiastowy sukces, olśniewającą inteligencję i publiczne uznanie. Bóg natomiast ze szczególną miłością spogląda na człowieka, który pozostaje wierny w małych rzeczach. Historia zbawienia pokazuje, że Pan buduje swoje Królestwo poprzez ludzi, którzy – choć słabi – pozwalają się prowadzić Jego łasce i nigdy nie rezygnują z duchowej walki.

Wytrwałość jest darem, o który należy prosić każdego dnia. Żaden chrześcijanin nie może uważać jej za coś oczywistego. Jest ona owocem pokory, wytrwałej modlitwy, życia sakramentalnego i niezachwianej ufności w Boże miłosierdzie. Jak naucza święty Paweł:

„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.”

(Flp 4,13)

To nie siła człowieka zwycięża złego ducha, lecz moc Chrystusa działająca w duszy, która nie przestaje do Niego powracać.

Dlatego jeśli kiedykolwiek czujesz się mały, mało utalentowany lub niezdolny do wielkich czynów, nie zniechęcaj się. Być może właśnie w tym kryje się droga, którą Bóg przygotował dla ciebie. Niebo zdobywa się nie dzięki chwilowym przeblaskom wielkości, lecz dzięki cichej wierności, która – umacniana łaską – trwa aż do końca.

Każdy Różaniec odmówiony z miłością, każda Komunia Święta przyjęta z wiarą, każda pokorna spowiedź, każdy ukryty akt miłości bliźniego i każdy nowy początek po upadku są prawdziwymi zwycięstwami Chrystusa.

I właśnie te zwycięstwa, powtarzane dzień po dniu, sprawiają, że nieprzyjaciel drży najbardziej.

Ponieważ diabeł zna prawdę, której święci doświadczyli na własnym życiu:

dusza wytrwała, choćby była całkowicie nieznana światu, może stać się potężnym narzędziem chwały Bożej i niepowstrzymaną siłą w szerzeniu Jego Królestwa.